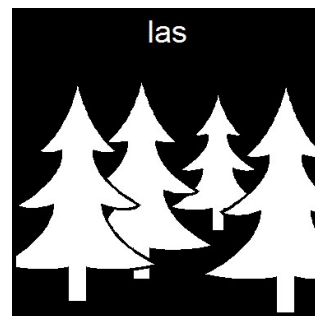


## „Leśne obrady” Danuta Ludwiczak



Mieszkańcy lasu pod sosną  
zwołują zebranie.  
Gdzieś wiosną.

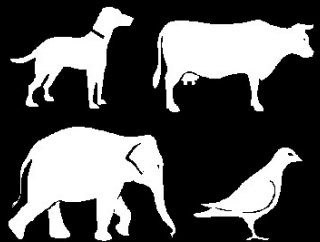




Wieść o zebraniu się niesie  
po całym rozległym lesie.



J Zwierzęta



W tym roku przybyli gromadnie,  
problemy lasu rozwikłać dokładnie.



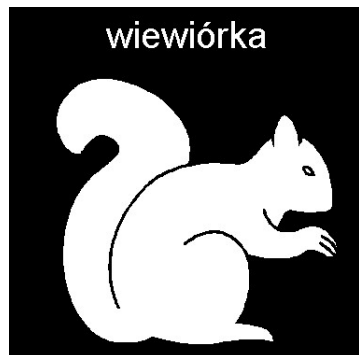
Zebranie otworzył zając:  
„Dobro lasu na względzie mając,



pragnę donieść: nasze środowisko  
powoli zamienia się w śmietnisko”.

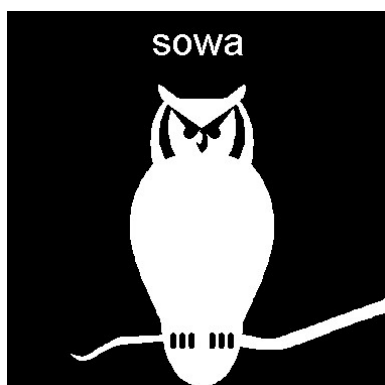


Dzik: „Widziałem jak jeden taki starą lodówkę wystawiał w krzaki”.



Wiewiórka widziała dwa garnki,  
czajnik, wiadro, stare firanki.





Sowa: „Jak wiecie, niewiele fruвам,  
lecz zmiany od dawna odczuwam.



Polując w nocy, niechcący  
wpadłam w zwój drutów kłujących”.



jeż



Jeż: „Mam taki zwyczaj, jak wiecie,  
że noszę różne rzeczy na grzbiecie.



Bywała to szyszka lub z liści kołderka,  
teraz – kapsel, papierek od cukierka”



Borsuk: „Czy ci ludzie nie mają sumienia  
tak traktować nas, leśne stworzenia?”



Powinniśmy uchwalić zawczasu,  
żeby ludzi nie wpuszczać do lasu.



Wiem, drastyczne to wydać się może,  
ale nam w lesie jest coraz gorzej”.



„Racja, racja – przytaknęły zwierzęta.  
O nas dzisiaj nikt nie pamięta.





A może, by ludzi oświecić,  
zanosić do ich domów nasze leśne śmieci?